EWA SZPERLIK[1]
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Polska)

Opisać wojnę? Doświadczenie traumy w chorwackim dyskursie autobiograficznym i literaturze świadectwa o wojnie w byłej Jugosławii (1991–1995)

Describing war? Experience of trauma in Croatian autobiographic discourse and testimonial literature on the war in former Yugoslavia (1991–1995). The topic of the analysis is microhistory — personal, autobiographical novels, record of memories and testimony to the nightmare of the last war in Balkans (1991–1995). The poetics of testimony literature is not being constrained (E. Kazaz). Also in relation to World War II there is a question about the status of the modern Croatian culture as posttraumatic culture (A. Mach). The topic of trauma as *katharsis* in autobiographical literature is taken up by A. Zlatar, referring to testimonial narrative (S. Felman), testimony of victims and perpetrators (G. Agamben, P. Levi). The topic of rapes and mass unwanted pregnancies being a result of sexual abuse has already appeared in the 1980s while discussing the Holocaust literature in relation to the last war in Balkans (D. Ugrešić). Exile takes up the problem of ethos and depriving of one's identity (*self writing* — M. Foucault) as well as experiencing trauma and *working it through* (D. LaCapra).

Keywords: war in Yugoslavia (1991–1995), testimonial literature, Croatian autobiographical discourse, trauma studies, posttraumatic culture.

Opisati rat? Iskustvo traume u hrvatskom autobiografskom diskursu i književnosti svjedočanstva o ratu u bivšoj Jugoslaviji (1991–1995). Teorijske rasprave o testimonijalnom diskursu i literaturi svjedočenja poslijednjih godina su se koncentrirale oko pitanja vezanih uz *prava na svjedočenje* i njegove legitimacije, te uz pojmove:

[1] **Adres do korespondencji:** Instytut Filologii Słowiańskiej UAM, 61-701 Poznań, ul. Fredry 10. **E-mail:** ewaszper@amu.edu.pl.

© for this edition by CNS

iskazivosti i *neiskazivosti* traumatskog iskustva kroz proces svjedočenja (A. Zlatar). Glavna razmatranja u ovoj analizi vezana su uz univerzalna pitanja pojave traume i mogućnosti njezina „prerađivanja" (D. LaCapra), književnost svjedočanstva i autobiografska proza o ratu (pisanje „vlastitim tijelom" — M. Foucault). Riječ je također o načinu prikazivanja ratne zbilje u kontekstu rata i raspada Jugoslavije (1991–1995) u *ratnome pismu* (E. Kazaz) te o jeziku deskripcije ratne zbilje (G. Agamben, I. Kertész). Značajan dio teksta je posvećen *ženskome iskustvu* i *traumi rata* te pitanje suvremene hrvatske kulture kao *kulture posttraume* (A. Mach).

Ključne riječi: rat u Jugoslaviji (1991–1995), književnost svjedočanstva, hrvatski autobiografski diskurs, studij traume, kultura posttraume.

Miał być lepszy od zeszłych nasz XX wiek
Wisława Szymborska

> *Istnieje coś gorszego od wojny, a jest to ta chwila, kiedy ktoś poprosi, żebym mimo całej swej bezradności opisała wojnę. Ów daremny wysiłek jest w rzeczy samej wojną. Opisu, po prostu, nie ma. […] ma się świadomość, że rozmówca nie zna kontekstu niezbędnego, by zaistniało porozumienie. Ów złowrogi kontekst jest czymś, co trzeba przeżyć, nie istnieje inna droga poznania*[2].

Na temat ostatniej wojny na Bałkanach (1991–1995) i rozpadu Jugosławii powstało wiele utworów prozatorskich, wspomnień o charakterze niefikcjonalnym, utworów-świadectw, jak się je często określa, mówiących o koszmarze zbrodni, czystek etnicznych, przymusowych przesiedleń oraz zmasowanego uchodźstwa z okupowanych miast (Sarajewo, Vukovar, Dubrownik i in.). Zdecydowaną większość przykładów tekstowych stanowi literatura nacechowana autobiograficznie, wpisująca się w dyskurs literatury testymonialnej, w której świadomość autora wynika z okoliczności bycia naocznym świadkiem zdarzeń, biegłym i komentatorem zdarzeń. W literaturach obszaru byłej Jugosławii przyjął się termin: *ratno pismo* — literatura wojenna, które w polskich tłumaczeniach funkcjonuje również pod hasłem: pisanie o wojnie[3]. Fakt, że czytelnik poznaje świat widziany oczami ludzi, którzy przeżyli ten koszmar, nadaje dyskursowi wojennemu (chorw. *ratni diskurs*) szczególną wagę i rangę. Są to (o)powieści prawdy, świadectwa, powieści-dokumenty, kroniki i wyznania nacechowane intymnie, nierzadko poczuciem wstydu. Do najbardziej znanych należą z pewnością te mówiące o oblężeniu Vukovaru: Alenki Mirković *91,6 Mhz. Glasom protiv topova* (1997); Vladimira Stojsavljevicia *Ljetni dnevnik rata* (1992); Zlatka Vrbošicia *707 dana pakla* (1995); Mirko Marjanovicia *Živjeti smrt* (1996); Vesny Bigi *Autobusni ljudi* (1999). W autobiograficznych rekonstrukcjach zdarzeń wojennych, widzianych

[2] M. Knežević, *Obóz jako metafora*, tłum. D.J. Ćirlić, „Tygiel Kultury" 1997, 10–12 (22–24), s. 15.

[3] Termin ten pojawia się np. w tłumaczeniu tekstu Envera Kazaza, autorstwa Macieja Czerwińskiego, E. Kazaz, *Pisanie o wojnie*, tłum. M. Czerwiński, [w:] *Literatury słowiańskie po roku 1989*, t. I. *Transformacja*, red. H. Janaszek-Ivaničkova, Warszawa 2005.

© for this edition by CNS

i przeżytych z perspektywy oddolnej (bosn. *minimalistički pogled odozdo*)[4], gdzie na plan drugi schodzi stopień beletryzacji utworów, pojawia się element prywatnej historii, mikrohistorii tak zwanych zwykłych ludzi, których świadectwo wojny, zamknięcie w obozie stanowi obraz „widziany na własne oczy"[5]. Jak zauważa Enver Kazaz: „[…] literatura wojenna propaguje stanowisko czysto ludzkie, tę minimalistyczną wizję „od spodu, wizję ofiary, która w swojej koszmarnej sytuacji — spogląda i dekonstruuje hierarchię i moc instytucji politycznych, które są oparte na przymusie i przemocy. Literatura ta ma zatem wymiar także polityczny"[6].

Krešimir Nemec podkreśla, że koszmar wojenny na terenie Chorwacji dodatkowo utrudniała skomplikowana i bardzo zła sytuacja społeczno-polityczna.

Dok je trajao rat, u pozadini se odvijala burna društvena drama obilježena mukama tranzicije i svim negativnostima što ih je donijela: pretvorbeni kriminal, socijalno raslojavanje, preraspodjela moći, korupcija, opća kriza pravne države, moralno rasulo, riječju: nepodnošljiva težina postojanja. Turobna društvena zbilja Hrvatske devedesetih godina tema je više romana[7].

Poddając wnikliwej analizie dyskurs wojenny (*ratni diskurs*) w literaturoznawstwie chorwackim, Andrea Zlatar zwraca uwagę na istotne różnice znaczeń między określeniem: chorw. *svjedočanstvo* a *svjedočenje*[8], między historiograficzno-dokumentalistycznym świadectwem a świadectwem literackim (*testimonial literature*)[9]. Powołując się na rozprawę Renaty Jambrešić Kirin[10], A. Zlatar rozróżnia termin chorw. *svjedočanstvo* jako pewną formę dyskursywną i *svjedočenje* jako praktykę dyskursywną i wzorcową formę raportu o rzeczywistości.

Analizirajući osobine svjedočanstva i svjedočenja, ono što možemo nazvati testimonijalnim diskursom, Shoshana Felman je u knjizi *Crisis of Witnessing* naglasila komunikacijski, posebno apelativni element svjedočenja: „Svjedočiti ne znači jednostavno pripovjedati već i obvezati se, i obvezati druge pripovjedanjem: preuzeti odgovornost — govorom — za povijest ili istinu jednog događaja, za nešto što, po definiciji nadilazi osobno jer ima opću vrijednost i posljedice"[11].

W osobistych i nacechowanych autobiograficznie utworach o wojnie dominuje poetyka świadectwa (*poetika svjedočenja*), *nowa szczerość* — zapis będący dokumentem koszmaru[12]. Enver Kazaz zwraca uwagę, że jest to szczególny typ literatury, w której:

[4] E. Kazaz, *Prizori uhodanog užasa*, „Sarajevske sveske" 2004, nr 5, s. 137.

[5] J. Matanović, *Od prvog zapisa do „povratka u normalu"* (*jedna moguća priča o hrvatskom ratnom romanu*), „Sarajevske sveske" 2004, nr 5, s. 93–105.

[6] E. Kazaz, *Pisanie o wojnie…*, s. 180.

[7] K. Nemec, *Povijest hrvatskog romana od 1945. do 2000. godine*, Zagreb 2003, s. 415.

[8] Według słownika chorwacko-polskiego *svjedočenje* oznacza zeznanie świadka, przez *svjedočanstvo* natomiast należy rozumieć świadectwo, zaświadczanie, poświadczanie czegoś, stąd: *književnost svjedočanstva* — literatura świadectwa, J. Benešić, *Hrvatsko-poljski rječnik*, Zagreb 1949, s. 1007.

[9] A. Zlatar, *Tekst, tijelo, trauma. Ogledi o suvremenoj ženskoj književnosti*, Zagreb 2004, s. 163.

[10] R. Jambrešić Kirin, *Svjedočenja o domovinskom ratu i izbjeglištvu: književnoteorijski i kulturnoantropološki aspekti*, Zagreb 1999, s. 23.

[11] A. Zlatar. *op. cit.*, s. 164.

[12] E. Kazaz, *Pisanie o wojnie…*, s. 181.

© for this edition by CNS

ani „gry fikcją", ani rzeczywistość społeczna nie są podstawą narracji. Literatura ta jest zapisem doświadczeń wojennych i, unikając wplatania doń dodatkowych elementów fikcji, tworzy literacki utwór-tekst, który staje się świadectwem chaosu w opisywanym momencie historycznym. Głównym jej zadaniem jest uczynić literaturę świadectwem koszmaru i traumy[13].

Andrea Zlatar zauważa, że literaturę świadectwa odróżnia od tradycyjnej prozy autobiograficznej silnie wyeksponowana funkcja apelatywna, budzenie świadomości społecznej roli świadka, cudzego/czyjegoś świadectwa:

Autori knjiga „ratnog diskursa" osobe su koje svoje *pravo na priču* stekle vlastitim životom: njihovu pripovjedačku legitimnost potvrđuje autentično doživljajno iskustvo. Pripovjedanje u prvome licu ne znači, međutim, prvenstveno pripovjedanije o sebi. Ratni diskurs čak i u formi osobnog dnevnika, takvoga je karaktera da pojedinca uvlači u priču zajednice, odnosno, da ga stavlja u poziciju komentatora i pripovjedača *o drugim ljudima* i događajima[14].

Jest to pewnego rodzaju niepisana umowa testymonialna (*testimonijalan ugovor*), która powoduje silniejszą interakcję między świadkiem a tymi, którzy słuchają, oglądają lub czytają jego świadectwo. W ujęciu psychoanalitycznym dawanie świadectwa wiąże się również z wyznaniem w pierwszej osobie liczby pojedynczej — to element terapii w postępowaniu z ofiarami traumy. W rozważaniach zawartych w rozdziałach: *Vrijeme dokumenata ili dokumenti vremena?* oraz *Diskurs rata*[15] A. Zlatar wytyczyła ramy gatunkowe rozmaitych praktyk dyskursywnych w mówieniu/pisaniu o wojnie, a także określiła wyraźną linię oddzielającą te praktyki od opowieści o życiu i świadectw w dokumentach prawnych i formalnych, prozy autobiograficznej i literatury wojennej z końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Pisanie o wojnie nie pozostaje jednak głuche na postmodernistyczne wyzwania przekraczania granic gatunków. Stąd w analizowanym typie literatury wojennej obserwujemy zabieg zacierania granic między prozą, powieścią i protokołem sądowym, notatką dziennikarską lub reportażem. Poetyka zaświadczania nie staje się zatem „redukcją literatury", lecz właśnie na odwrót — jej rozszerzeniem. Utwór literacki zaś wykorzystuje wszystkie praktyki tekstualne i staje się pewnego rodzaju „pajęczyną", która zachowuje się zarówno intertekstualnie, jak i intermedialnie[16].

W literaturze świadectwa autorzy wspomnień podejmują niełatwą próbę opisania wydarzeń ekstremalnych. W swoich rozważaniach dotyczących problematyki traumy i sytuacji granicznych Dominick LaCapra zauważa:

Ostatnio zwrot ku doświadczeniu skierował uwagę badaczy na problem statusu i natury świadectwa, które nie tyle po prostu przekazuje informacje o wydarzeniach, ile zaświadcza

[13] *Ibidem*, 181–182.

[14] A. Zlatar, *op. cit.*, s. 167.

[15] A. Zlatar, *Autobiografije u hrvatskoj književnosti. Nacrt povijesti žanra i tipologija narativnih oblika*, Zagreb 1998.

[16] E. Kazaz, *Pisanie o wojnie…*, s. 182.

© for this edition by CNS

o doświadczeniu, szczególnie w trudnym przypadku zdarzeń ekstremalnych i doświadczeń traumatycznych[17].

Przywołując słowa Julijany Matanović o „słabych świadkach i słabych bohaterach"[18], Magdalena Dyras zwraca szczególną uwagę na silny we współczesnym literaturoznawstwie chorwackim głos anonimowych świadków historii:

„słabych świadków", [których imion] nie znajdziemy w encyklopediach czy leksykonach. Przechodzą przez życie niezauważeni, a o ich losach świadczą jedynie wyblakłe fotografie, prywatne listy i rodzinne pamiętniki[19].

Przykład literatury bazującej na prywatnym doświadczeniu i świadectwie „słabych świadków", jest więc pewnego rodzaju hybrydą gatunkową. Literatura rozumiana jako doświadczenie realności pojawia się w trojaki sposób: jako literatura eksperymentu, literatura przeżycia wewnętrznego i literatura świadectwa[20]. Konsekwencją kryzysu doświadczenia i podkopania podstaw wiedzy o świecie jest sylwiczne łączenie literatury i dokumentu — powstanie formy granicznej[21].

Przedmiotem niniejszej analizy są trzy chorwackie teksty-świadectwa, mniej znane polskiemu czytelnikowi. Zbiór dokumentów *Sunčica* (2011), zebranych przez Mariję Slišković, który zawiera 14 świadectw gwałconych kobiet i jednego mężczyzny, przedstawionych w formie protokolarnego zapisu/zeznania. Dotyczą one pierwszego okresu okupacji wschodniej Slawonii po upadku Vukovaru. Wojenne wspomnienia Marijana Gubiny *260 dni* (*260 dana*, 2010) i *Hotel Zagorje* (2010) Ivany Simić-Bodrožić odsłaniają koszmar wojny przeżywany przez dwoje kilkuletnich dzieci. Wszystkie przywołane teksty wpisują się ponadto w dyskurs slawońskiej literatury wojennej (*slavonsko ratno pismo*)[22] — pojawiło się już szersze opracowanie ze względu na wyszczególnienie Slawonii, regionu Chorwacji, który jako pierwszy i w sposób najbardziej dotkliwy ucierpiał w wyniku serbskiej agresji. To właśnie na tym terytorium na Wschodzie Chorwacji wybuch wojny i zniszczenie Vukovaru zapoczątkowało „lekkie slawońskie umieranie" (chorw. *lako slavonsko umiranje*)[23]. Utwory te są autobiograficznym zapisem wydarzeń z okupowanej Slawonii po upadku Vukovaru, w których opisano koszmar wojenny mieszkańców Chorwacji, na terenach zajętych przez Serbów (*260 dni*; *Sunčica*), a także traumę wojny spowodowaną ucieczką w głąb kraju, rozpad rodziny, wieloletnią tułaczkę po obozach dla

[17] D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Kraków 2009, s. 12.

[18] J. Matanović, *op. cit.*, s. 96.

[19] M. Dyras, *Re-inkarnacje narodu. Chorwackie narracje tożsamościowe w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, Kraków 2009, s. 144.

[20] R. Nycz, *Literatura nowoczesna wobec doświadczenia*, „Teksty Drugie" 2006, nr 6, s. 66.

[21] S. Giergiel, *Praktyki pamięci i zapominania we współczesnej prozie postjugosłowiańskiej*, Opole 2012, s. 241.

[22] Por. H. Sablić-Tomić, G. Rem, *Slavonski tekst hrvatske književnosti*, Zagreb 2003.

[23] J. Matanović, *op. cit.*, s. 94.

© for this edition by CNS

uchodźców oraz dzieciństwo i dorastanie w czasie wojny (*260 dni*, *Hotel Zagorje*). We wspomnieniach M. Gubiny podmiotem mówiącym jest pierwszoosobowy narrator — dziesięcioletni chłopiec. Główną bohaterką *Hotelu Zagorje* jest dziewięcioletnia dziewczynka, która wraz z mamą i bratem uchodzi z Vukovaru po jego upadku, traumę wojny przeżywa, tułając się przez siedem lat po ośrodkach dla uchodźców na terenie Chorwacji, oczekując na powrót do domu i odnalezienie ojca. Ucieczka z Vukovaru i doświadczenia uchodźcy odciskają piętno na psychice dziewczynki, co przyczynia się do rozbicia jej tożsamości, o czym będzie mowa w dalszej części rozważań. Na traumę przeżytych zdarzeń dodatkowo nakłada się perspektywa kilkuletnich dzieci, które są najbardziej bezbronne i nieświadome tego, co się dzieje.

> W tej apokaliptycznej sytuacji wojennej wszystkie ideologie dowiodły, że są największymi oszustwami, a wszystkie ich projektotwórcze kłamstwa upadły w obliczu cierpienia ofiary — tej zwykłej ludzkiej substancji, która została postawiona w obliczu koszmaru wojennego[24].

W kontekście ostatniej wojny w Jugosławii po raz kolejny — w dziejach ludzkości — powracają te same pytania: o przyczyny wojen, śmierć ofiar (zwłaszcza cywilnych), problem dobra i zła w człowieku, kwestię (nie)obecności Boga i granice człowieczeństwa. W dyskursie wojennym, dla którego w XX wieku centralnym punktem odniesienia jest Holocaust[25], szeroko dyskutowanym zagadnieniem staje się kwestia (nie)opisywalności i (nie)wyrażalności tego rodzaju wydarzeń i doświadczeń za pomocą literatury świadectwa czy innego przekazu *testimonium*. Autorzy/świadkowie/ofiary tragicznych wspomnień zgodnie podkreślają, że doznane krzywdy i głos tych, którzy przeżyli, stanowią obecnie chorwacki temat tabu społecznego, przemilczenia i pominięcia, które w perspektywie wejścia Chorwacji w struktury Unii Europejskiej powinny zostać jak najszybciej wypowiedziane, ujawnione i jak najrzetelniej opisane, zdefiniowane. Dotyczy to nie tylko rozliczenia zbrodni wojennych i usunięcia zniszczeń — namacalnych dowodów wojny, ale przede wszystkim pomocy ofiarom, które domagają się zburzenia muru milczenia wokół cierpień spowodowanych traumą krwawego rozpadu Jugosławii. Ci, którzy przeżyli, dają świadectwo będące również pewnego rodzaju *katharsis*, próbą powrotu do normalnego życia. O przyznanie statusu ofiary zabiegają byli więźniowie, uchodźcy, ale przede wszystkim kobiety, na których wielokrotnie dokonywano gwałtów, także zbiorowych, i przemocy fizycznej (głównie natury seksualnej).

Autobiograficzna opowieść Marijana Gubiny *260 dni* wpisuje się w ciąg studiów nad traumą wojny, krzywd ludzkości, jakimi rozpoczął się XX wiek (koszmar I wojny światowej, modernizacja technologii służącej masowemu zabijaniu; widmo Holocaustu w czasie II wojny światowej i kończący XX stulecie krwawy rozpad Jugosławii oraz czystki etniczne). W przedmowie do książki czytamy:

---

[24] E. Kazaz, *Pisanie o wojnie…*, s. 187.

[25] A. Mach, *Polska kondycja posttraumatyczna — próba diagnozy*, [w:] *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością*, red. R. Nycz, Kraków 2011, s. 219.

© for this edition by CNS

Autobiografia *260 dni* jest dziełem zwykłego człowieka, któremu codzienną pracą nad samym sobą udało się przełamać wszystkie bariery, otworzyć oczy i realnie, bez uprzedzeń i nienawiści spojrzeć na sprawę z każdej strony. Kluczowym elementem było oddzielenie serca od mózgu, uczucia od rozumu — co jest wyjątkowo ciężkie, szczególnie nosząc wielką tragedię na swoich ramionach[26].

We wstrząsających wspomnieniach z okupowanego przez 260 dni miasteczka Novi Dalj Gubina nie wartościuje, nie ocenia, nawet z perspektywy dorosłego mężczyzny. On, wówczas kilkuletni chłopiec, na początku nie jest świadomy okrucieństwa i tragizmu sytuacji. Cudem przeżywa fizycznie cierpienia spowodowane głodem, a jego wielokrotnie bite i okaleczane ciało dzielnie znosi ciężką pracę fizyczną, polegającą na układaniu na taczkę i wywożeniu zwłok zamordowanych. W świadectwie wojennym *260 dni*, oprócz licznych opisów śmierci, przemocy, gwałtów, centralne miejsce zajmuje także poniżenie oraz wojna widziana oczami dziecka, które nie do końca zdaje sobie sprawę z całej sytuacji. Gubina wyznaje:

Ja, dziesięcioletni chłopczyk, przeżyłem piekło i żyję wciąż z konsekwencjami tragedii, a wszystko z powodu tego, że historycznie należałem do narodu, który nazywa się CHORWACI. Wszystkich Was wzywam, by przed osądzaniem kogokolwiek, przed tym, by komuś uczynić krzywdę, abyście poznali moje przeżycia i nie pozwólcie, aby zawładnęła Wami pokusa, by czynić komuś krzywdę, zło z powodu nacjonalizmu, rasizmu, religijnych przekonań czy też innych fałszywych „ideologii". Ja, Marijan Gubina, nie osądzam, nie czuję nienawiści. WIĘC NIE CZYŃCIE TEGO WY![27]

Obserwując koszmar wojny w jego najbliższym otoczeniu, Marijan Gubina wiele miejsca poświęca krajobrazowi Slawonii, który zmienia się pod wpływem wojny. Serbskie jednostki paramilitarne cechuje okrucieństwo wobec ludzi, a także zwierząt (na przykład zabijanie „chorwackich" psów). Posępny i zdewastowany krajobraz tego rolniczego obszaru obrazują zniszczone domostwa, ulice, mosty i budynki użytku publicznego.

Za szkołą był przepiękny park, który prowadził do ogromnego Dunaju. Kiedyś rzeka idealna na kąpanie, a dzisiaj do wywozu zwłok[28].

W drugiej połowie XX wieku świat nie otrząsnął się jeszcze z koszmaru Holocaustu, żywiąc nadzieję, że podobne wydarzenia już nigdy nie będą miały miejsca. Niestety, na początku lat dziewięćdziesiątych z powodu brutalnej wojny w Jugosławii kultura europejska została ponownie wystawiona na próbę. W relacjach z konfliktu jugosłowiańskiego (prasa, filmy, literatura i in.) do tak zwanej społeczności międzynarodowej docierał kolejny w dziejach ludzkości przekaz barbarzyńskiej wojny. W równym stopniu co masakry ludności, zezwierzęcenie i rozmaite przejawy barbarzyństwa, bulwersował także język pełen nienawiści i pogardy wobec Innego, dokonywano pewnego rodzaju okaleczania językiem. Jednym z paradoksów tamtej wojny

[26] M. Gubina, *260 dni*, tłum. A. Buktenica, Osijek 2010, s. 3.
[27] *Ibidem*, s. 3–4.
[28] *Ibidem*, s. 61.

© for this edition by CNS

było to, że ludzie, którzy dotychczas żyli w ramach jednej federacji i byli sąsiadami, w nowych warunkach skłonni byli do bezgranicznej nienawiści i pogardy:

> Będzie mięso, będzie mięso, poderżniemy gardła Chorwatom![29]
>
> „Gdzie jesteś gówno ustaszowskie?!" […] „Powiedziałem ci, że przyjdzie i moich 5 minut!" — powiedział mojemu ojcu, wciąż go bijąc, a także mamę. Leżąc rozciągnięty na podłodze, ojciec przestał ronić łzy. Patrzyłem w jego smutne oczy. W jego spojrzeniu można było wyczytać wielkie poniżenie i strach[30].
>
> Dni się powtarzają, podobne przerażające sceny, fałszywe strzelanie, okropne bicie…, a pogardliwe słowa i ich żarty stały się już *normalne*. Słyszysz i nie słyszysz[31].

W wielu fragmentach swoich wspomnień Gubina opisuje, jak żołnierze fizycznie i psychicznie znęcają się nad ofiarami, ciągle strasząc lub grożąc śmiercią, celowo rozpowszechniając nieprawdziwe informacje o zabitych lub żywych, aby doprowadzić ich rodziny do rozpaczy. Głównego bohatera kilkakrotnie okłamują, że ojca już dawno zabito. Elementem nowej rzeczywistości stały się profanacje ludzkich ciał, miejsc świętych, wyzbycie się szacunku wobec drugiego człowieka, który zastępuje agresja, brutalność i wielokrotne poniżanie więźniów. Gubina w szczegółowy i realistyczny sposób odtwarza moment, w którym cała jego rodzina zdała sobie sprawę z faktu nadejścia wojny. Sytuacja ma miejsce bardzo wczesnym rankiem, kiedy domownicy śpią:

> Wybuch… i jeszcze więcej mniejszych wybuchów… potłuczone szkło, połamane dachówki… dym, płacz mamy, straszny krzyk sióstr przerwał mój sen i zamienił jawę w koszmar. […] słysząc strzały serbskich wojskowych czetników, nie wiedząc, co się dzieje, modliła się o pomoc do Boga. […] Po wyłamaniu wejściowych drzwi, ukazały się brzydkie, dawno niegolone twarze. Na pół wojskowe, na pół cywilne ubranie pokrywały liczne narzędzia do zabijania[32].

Dalej opisuje:

> I w piekarni leżało wielu zabitych. Nie oszczędzili nawet kobiety w ciąży, dzieci. […] Wrzucili nas do jednego ciemnego pomieszczenia. […] Niektórzy leżeli na zimnym betonie, niektórzy ścisnęli się w kątach pomieszczenia. Jedyną rzeczą, która ich ogrzewała, był ich własny mocz, ich własny kał. […] Śmierdzi, strasznie śmierdzi. Ludzie, ściany, podłoga… wszystko śmierdzi. To wiadro w kącie już dawno się przelało. Teraz zostają tylko gówna, które wypierają mocz na zewnątrz i tworzą jedną obrzydliwą mieszankę. Tworzą truciznę, która zużywa powietrze. Niezależnie od moczu na podłodze, ludzie leżą w nim, niektórzy, bo są bezsilni, niektórzy, bo się z tym pogodzili, może nawet ze wszystkim, co nastąpi[33].

Rodzina Gubiny, sąsiedzi i inni mieszkańcy z okolicy zostają zapędzeni do niewolniczej pracy. Posiłki, które są racjonowane, składają się z reguły z kromki spleśniałego chleba i wody. Rodzina zostaje rozdzielona, ojciec pracuje gdzieś z pozosta-

[29] *Ibidem*, s. 8.
[30] *Ibidem*, s. 5–6.
[31] *Ibidem*, s. 14.
[32] *Ibidem*, s. 5–6.
[33] *Ibidem*, s. 9, 13.

© for this edition by CNS

łymi mężczyznami, podczas gdy chłopiec zostaje skierowany do innej pracy, choć nie waży nawet 30 kilogramów. Głównym zadaniem chłopca jest wywożenie na taczce zwłok.

Znowu, tak samo wstrząsający obraz przywitał mnie przy moście. Bez śladów życia, zmasakrowane ciała były rozrzucone wszędzie wokół mnie. Cały kanał. „To są wasi wielcy bohaterzy! Popatrz! Uciekali, jakby ducha widzieli. Pozbieraj ich wszystkich na jedną kupę, a wtedy ich podpalimy. Masz jedną godzinę"[34].

Wspomnienia Gubiny opatrzone są szczegółowymi i wstrząsającymi opisami sprzątania zwłok oraz stanu psychofizycznego, w jakim znajduje się chłopiec podczas wykonywania tej czynności.

Ten straszny obraz rozpadającego się mięsa, zakrzepniętej krwi i niedającego się wytrzymać smrodu odczuwam nawet teraz. Najprawdopodobniej będę go czuł nawet z moim ostatnim tchnieniem. […] podeszła naraz grupka uzbrojonych ludzi […]. Myślałem, że to już koniec, że i ja skończę jak jeden z policjantów w kanale, przedziurawiony, bez kończyn. Nie mogłem kontrolować drżenia ciała i łez, jednak ruszyłem w stronę kolejnego martwego ciała, tak, by nie pomyśleli, że zrezygnowałem z pracy[35].

Żołnierze straszą chłopca, że ojciec zostanie rozstrzelany, podczas gdy resztę rodziny postanawiają zwolnić do domu. Serbowie stosują wobec przetrzymywanych w mieście więźniów pewnego rodzaju areszt domowy:

[…] idziecie teraz do swoich domów pod następującymi warunkami: nie możecie korzystać z niczego, co wam nie będzie dozwolone, nie możecie otwierać zamrażarek, nie możecie ubijać bydła, nie możecie nic zabrać z wędzarni, nie możecie opuszczać swojego domu, o ile nie jest wam to nakazane. Każdego dnia idziecie wykonać swoje określone prace i tam dostaniecie jeść. O ile zasłużycie. Jeśli wam przyjdzie do głowy, aby się ukryć, zabijemy także tych, którzy się nie ukrywali, a was osobiście będę siekał na kawałki[36].

Rodzina dociera do splądrowanego i zniszczonego domu 1 sierpnia 1991 roku. Domownicy zastają tam zabite zwierzęta, w tym ulubione psy. W czasie aresztu domowego Serbowie wielokrotnie wypuszczają ojca do domu, ale każdego dnia, kiedy musiał wychodzić „do pracy", pozostawała niepewność, czy wróci żywy. Jako dziecko Gubina ogromnie przeżywa destrukcję więzi rodzinnych i nieustający strach o najbliższych. W sposób szczególny została wyeksponowana przez chłopca-narratora figura ojca i związek między głową rodziny a synem. Opisując ojca wielokrotnie bitego i maltretowanego, będącego w fatalnym stanie, Gubina ujawnia uczucia strachu i bezsilności mężczyzny, który jest przecież głową rodziny, ale nie potrafi ochronić żony, dzieci, własnego domostwa i dobytku.

Żołnierze zabierają chłopca do przymusowej pomocy w gospodarstwie jednej z serbskich rodzin. Na czas niewolniczej pracy oprawcy zmieniają chorwackie imię chłopca Marijan na serbskie Jovan i tak się do niego zwracają, czemu za każdym ra-

[34] *Ibidem*, s. 25.
[35] *Ibidem*, s. 26.
[36] *Ibidem*, s. 35.

© for this edition by CNS

zem towarzyszą liczne kopniaki. Kiedy mały Gubina zostaje przez nich pobity, tylko za sprawą przypadku trafia do szpitala, jednak serbska lekarka odmawia przyjęcia chłopca, ponieważ jest on Chorwatem.

Wynoście go stąd! I to szybko! […] Nie mogę narazić swoich. Wydano mi rozkaz i nie pozwolono leczyć Ustaszy[37].

W okupowanym miasteczku Novi Dalj przez 260 dni chłopiec bardzo często ogląda egzekucje i ciężko pracuje przy wywózce trupów:

Udało mi się przecisnąć głowę między tłumem. Przy ścianie korytarza poustawiani byli ludzie. Niektórzy jęczeli, niektórzy mrużyli oczy, jednak u większości płynęły łzy i wszyscy się trzęśli. „Pal"! Huk w korytarzu wywołał ból w moich uszach. Powaliło wszystkich ludzi z szeregu, nawet jeden z tłumu padł na ziemię, krzycząc i trzymając się za nogę. […] „Zbierz gówna do wózka i przewieź je do ciężarówki! Posprzątaj korytarz, bo jak nie, będziesz go lizał"! […] On odszedł, a ja zostałem nieruchomo stojąc na miejscu. Przeniknął mnie dziwny smród. Połączenie prochu strzelniczego i ludzkiej krwi jest szczególnym smrodem, który nawet dwadzieścia lat później wywołuje te same reakcje. Chociaż było mi bardzo niedobrze, chociaż bardzo się bałem, dźwignąłem wózek, wziąłem łopatę i ruszyłem w kierunku ciał, znalazłem się przy krwawych rozszarpanych ciałach, z których ciekła czarna krew. Jedno ciało przykuło moją uwagę. Drgało, jakby było podłączone do prądu. […] Klęknąłem pomiędzy pozostałościami ciał i kawałek po kawałku zbierałem je rękami na jeden stos. Ten dziwny smród wkradł mi się pod skórę. Prawie, że upadłem na to wszystko. Niektóre kawałeczki kości pokrywały zlepione włosy, niektóra krew była rzadka, niektóra w grudkach. Jednak najbardziej wyróżniające się było puste spojrzenie jednego ciała, które mnie nieustannie śledzi. Jego mózg znajdował się i na podłodze, i na ścianie. Różnił się tym, że ten z podłogi był śliski, a ze ściany jakby przepalony. […] Siedziałem na ziemi, nie rozmyślając o niczym[38].

Po kolejnym powrocie ojca do domu rodzina podejmuje ryzykowną próbę ucieczki za linię frontu, do reszty Chorwatów, jednak uciekinierzy trafiają na serbski patrol i koszmar zaczyna się od nowa:

Z każdą chwilą oczekiwałem na strzelaninę podobną do tej w szkole, oczekiwałem, że my także staniemy się zwłokami, które trzeba będzie zbierać[39].

Po raz kolejny doświadczają okrucieństwa oprawców i za każdym razem nie są pewni, czy nie zostaną zabici. Wspomnienia chłopca pełne są opisów drastycznych scen i barbarzyństwa:

Jeden z nich pociągnął siostrę Helenę za rękę, tak że odleciała na kilka metrów i uderzyła w kant budynku. Tatę tłukli karabinami dopóki nie przestał się ruszać. Mama po pierwszym uderzeniu straciła przytomność, a ja z siostrami, nie zwracając uwagi na krew na naszych twarzach, wzięliśmy Helenę i zgromadziliśmy się pod ścianą budynku. Wepchnęli nas do pustego pomieszczenia, które śmierdziało moczem i kałem, a ślady krwi przywoływały zapach ludzkich szczątków. Wnieśli mamę, która wymawiała jakieś niezrozumiałe słowa, a potem przywlekli krwawe, niedające znaku życia ciało taty i jak

[37] *Ibidem*, s. 64.
[38] *Ibidem*, s. 80–83.
[39] *Ibidem*, s. 92.

© for this edition by CNS

kłodę drewna wrzucili do pomieszczenia. Całymi dniami nikt nie otwierał. Miałem wrażenie, że wszyscy zwariowaliśmy. Na szczęście tata przeżył i jesteśmy wszyscy razem[40].

Koszmar całej rodziny kończy się nieoczekiwaną wymianą jeńców w miejscowości Nemetin w Wielkanoc 16 kwietnia 1992 roku[41].

Autobiograficzny dyskurs literatury wojennej wywołuje dyskusję nad zagadnieniem kobiecego doświadczenia wojny, obozu i uchodźstwa, związanego z dodatkowym cierpieniem wynikającym z płciowości więźniarek. Problem ten pojawił się już w latach osiemdziesiątych XX wieku w kontekście rozważań nad literaturą Holocaustu, której podstawą była analiza kobiecych świadectw wojenno-obozowych, odmiennych od doświadczeń męskocentrycznych ze względu na uwarunkowania cielesne kobiet (menstruacja, ciąża, poród). Mówiąc o kobiecym doświadczeniu traumy związanej z wojną i literaturze wojennej, Nirman Moranjak-Bamburać podkreśla i piętnuje maskulinistyczny charakter tego dyskursu[42]. Reakcją na ten stan rzeczy — męski punkt widzenia wojny — stała się kobieca literatura wojenna (chorw. *žensko ratno pismo*). W odniesieniu do ostatniej wojny na Bałkanach, która niechlubnie zakończyła wiek XX — gwałty, masowe zjawisko niechcianych ciąż, będących rezultatem przemocy seksualnej (*žensko iskustvo rata*) — znaczący jest głos chorwackich badaczek i pisarek, takich jak: Dubravka Ugrešić, Slavenka Drakulić, Helena Sablić-Tomić czy Andrea Zlatar, dopatrujących się w akcie gwałtu aspektu kulturowego, ściśle związanego z „męską taktyką wojenną".

S jedne strane, relativno je lako riješiti specifičnosti na tematološkoj razini (posebnosti ženskoga tijela, menstruacija, trudnoća), dok se interpretativni upitnici postavljaju kad je riječ o stvaranju posebnoga *ženskoga kolektivnog identiteta* u logoru i drugim kriznim situacijama. Niz analiza pokazuju da je stvaranje *nadosobnog identiteta* u muškim logorima bilo bazirano na temelju političke ili etničke pripadnosti, dok su žene — uglavnom lišene političke organiziranosti ili etničke osviještenosti — imale na raspolaganju samo ono što se tradicijonalno zove *ženskom solidarnošću*[43].

Niełatwą problematykę doświadczeń cielesnych w obozach zagłady podjęła również Bożena Karwowska, zwróciwszy uwagę na szczególny wymiar bycia kobietą w obozie koncentracyjnym[44]. B. Karwowska ukazuje literaturę lagrową w kontekście dyskursów feministycznych, ze szczególnym uwzględnieniem opisu sytuacji granicznych, w których: „wiele kulturowych konstrukcji przestaje mieć zastosowanie"[45].

[40] *Ibidem*, s. 97–98.

[41] Warto nadmienić, że rzeczywistość obozowa, jaką opisuje Gubina, budzi skojarzenia z II wojną światową, obozami nazistowskimi, również pod względem struktury i organizacji przymusowej pracy oraz panującej tam hierarchii. Praca chłopca przypomina obowiązki Sonderkommando, natomiast więźniów, którzy nie wytrzymują fizycznie bicia i głodu, a w wyniku przesłuchań i tortur załamują się psychicznie, w nomenklaturze związanej z Holocaustem z pewnością można by określić mianem *muzułman*.

[42] N. Moranjak-Bamburać, *Ima li rata u ratnom pismu*?, „Sarajevske sveske" 2004, nr 5, s. 81.

[43] A. Zlatar, *Tekst, tijelo, trauma…*, s. 173.

[44] B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*, Kraków 2009, s. 39–60.

[45] *Ibidem*, s. 11.

© for this edition by CNS

W dokumencie *Sunčica* — zbiorze anonimowych świadectw kobiet, które przetrzymywane w warunkach obozowych, przeżyły serbską agresję na terenach Slawonii, zostały opisane wielokrotne gwałty i przemoc fizyczna.

Kada me uveo gurajući me u prostoriju, odmah je naredio da se skinem i čekam. Stajala sam tako u toj mračnoj hladnoj sobi dok nije ušao prvi koji me bacio na pod i silovao, nakon toga drugi, treći. Tu prvu noć silovalo me njih pet. […] Nakon toga iskaza nitko me nikada nije zvao, nije pokrenut sudski proces. Kao logoraš i žrtva ratnog zločina nisam ostvarila nikakva materijalna prava[46].

W drastycznych i przejmujących opisach zdarzeń pobrzmiewają nie tylko ontologiczne pytania o naturę i źródło zła w człowieku, ale o szczególny status kobiet w sytuacji wojennej i obozowej, w której odrębnym zagadnieniem staje się przemoc nad płcią. Wojenna, seksualna przemoc wobec kobiet powoduje zbiorowe poczucie traumy, wynikające z faktu bycia kobietą.

Kobiety straciły w tej wojnie domy, dzieci, mężów. Kobiety były w tej wojnie gwałcone. Najpierw jedni mężczyźni, potem często też właśni mężowie („Z rozbitej filiżanki się nie pije"), jeszcze później obce media i media lokalne… W takiej chwili o wygnane i zgwałcone kobiety oraz ich dzieci troszczą się… inne kobiety. Nie mężczyźni. Mężczyźni mają ważniejsze sprawy. Przypuszczam, że zastanawiają się niekiedy, jakby tu pieniądze, które światowe organizacje humanitarne ślą kobietom, zagrabić w legalny, zgodny z prawem sposób, „pożyczyć na krótko" na bardziej istotne cele. Choćby na kupno uzbrojenia, które posłużyłoby „do obrony"[47].

Tytuł książki *Sunčica* nawiązuje do imienia ośmiomiesięcznej dziewczynki o imieniu Sunčica (Słoneczko), która razem z matką znalazła się w okupowanym Vukovarze, zamknięta w mieszkaniu, w którym odbywały się regularne gwałty na chorwackich kobietach.

Srpski vojnici kojima je svojim plačem ometala uživanje u vršenju zločina, bacali bi svoje teške vojničke jakne na nju. Nekim čudom Sunčica se nije ugušila pod tim vojničkim odorama, preživjela je osmomjesečna zatočenica. Dvadeset godina poslije Sunčica je odrasla djevojka i zna sve što su činili njoj i njenoj majci. Sunčica je jaka, preživjela je okupatorske odore onda i prešućivanje zločina nad njom i njenom majkom danas[48].

Ze wspomnień ofiar wyłania się obraz wojny, w której wszechobecne są nie tylko tortury na cywilach, ale przede wszystkim obsesja okrucieństwa i przemocy na tle seksualnym, będąca zapewne demonstracją władzy i przewagi, także nad kobietami (wroga), podporządkowaniem ciała, o czym świadczą przykładowe cytaty:

Odveo me u susjednu prostoriju u dvorištu. […] Prisilio me da se svučem I da legnem, prijeteći da šutim i da ne smijem vikati. […] Ne znam koliko je trajalo, meni se činilo vječnost. […] U Vukovar smo se vratili početkom 2001.g. Danas radim u Borovu. Kao stradalnik, zatočenica u okupiranom Vukovaru, žrtva ratnog zločina, nisam dobila nikakvu odštetu ni ratna prava[49].

[46] *Sunčica*, Świadectwo IV, oprac. M. Slišković, Zagreb 2011, s. 56–57.
[47] D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa*, Wrocław 1998, s. 162–163.
[48] *Sunčica*, Świadectwo IV, s. 7.
[49] *Sunčica*, Świadectwo III, s. 48–49.

© for this edition by CNS

Za vrijeme silovanja dvojice počinitelja došla su još dvojica i oni su me nastavili silovati. Sva četvorica su bila prisutna. Trajalo je to duboko u noć[50].

Jednu trudnicu su stavili i prema njoj bacali noževe. […] Uveo me u neku sobu, pokraj kreveta sam zapela za nešto što je izgledalo kao grob. Bacio me na krevet i silovao. Vrijeđao me, svašta je govorio, da je psiholog, cijelu noć me maltretirao i silovao, bilo je strašno. […] Taj dan silovali su me redom, sigurna sam njih dvadesetak. […] vikao da sam ustašica. […] Ljudi su povraćali krv. […] Među nama je bio Ivan Vida, koji ih je stalno pozivao: „Ljudi, što radite, ljudi, koji je ovo vijek, što radite", oni su ga nakon toga tukli do iznemoglosti. Jednog su nakon mućenja uveli potpuno golog, urezali su mu križ na leđima, nakon toga su ga ubili[51].

Zbiór świadectw *Sunčica* dedykowany jest głównie kobietom, które były gwałcone i maltretowane przez swoich oprawców. W całym tekście pobrzmiewa jednak dość wyraźnie oskarżycielski ton wobec państwa chorwackiego, które po zakończeniu wojny zapomniało o tych ofiarach:

Dvadeset godina poslije istinitim svjedočenjem stradanja upozoravamo da se ratni zločin dogodio, da počinitelj nije kažnjen i da žrtve nisu obeštećene. O zločinu se udruženo šuti. Žene su same u mučnini proživljenoga. Zločinci su među nama[52].

Okrucieństwo tych wydarzeń polegało również na tym, że bardzo często ofiary znały swoich oprawców, nierzadko rozpoznając nawet po głosie własnych sąsiadów, którzy „walczyli" po drugiej stronie konfliktu.

U krugu su bili domaći vukovarci četnici koji su nas vrijeđali, ponižavali, govorili da smo krivi za rat. […] da je ovo sveto srpsko tlo. […] 29. 11. 1991. potrpali su nas u kamione i vozili preko Negoslavaca, gdje nas je čekalo domaće srpsko stanovništvo uz prijetnije i vrijeđanje, iz kamiona nismo smjeli izaći sve do Šida. […] Predvečer su nas vozili uz špalir četnika prema Sremskoj Mitrovici. Tamo su nas sačekale žene, prijetile i vrijeđale da smo ustaše. Iskrcali su nas i morali smo proći kroz špalir ljudi koji su nas udarali palicama. Tko je pao, taj je teško prošao. Uveli su nas u podrum, skinuli do gola, oduzeli sve što smi imali. […] O stradanju sam dala iskaz u državnom odvjetništvu u Vukovaru i u Društvu logoraša srpskih koncentracijskih logora, krim-policajcima koji su me došli saslušati u stanu. […] Nisam ostvarila nikakvu odštetu za stradanje i izvršeni ratni zločin nada mnom, nemam invalidnu[53].

Każdy zapis kończy się informacją o losach i statusie ofiary po wojnie, ewentualnym zadośćuczynieniu, rekompensacie finansowej, a raczej jej braku. Słowa krytyki często kierowane są również pod adresem rządzących Chorwacją, zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, że nienależycie zajęto się sytuacją ofiar (w sposób materialny, prawny i moralny), zaniechano wielu śledztw, pozbawiono rekompensaty i pomocy finansowej, medycznej i wsparcia psychologicznego (ze względu na częsty syndrom stresu pourazowego związanego z wojną).

[50] *Sunčica*, Świadectwo I, s. 30.
[51] *Sunčica,* Świadectwo V, s. 64–66.
[52] *Sunčica,* ze Wstępu, s. 10.
[53] *Sunčica,* Świadectwo V, s. 67–68.

© for this edition by CNS

Za sva stradanja, ratni zločin silovanje, mučenja i iživljavanja koje sam proživjela kao osamnaestogodišnjakinja dobila sam status civilne žrtve druge grupe s mjesečnom naknadom od 2.400 kn bez bilo kojih drugih prava[54].

Problem agresji seksualnej, który pojawia się również we wspomnieniach M. Gubiny *260 dni*, dotyczy wielokrotnych gwałtów dokonywanych na jego najstarszej siostrze Nenie. Przypomnienie o tym przez Gubinę jest pełne eufemizmów i niedopowiedzeń, albowiem zdarzenie to poznajemy z perspektywy małego chłopca. Domownicy przeżywają kolejny koszmar, ponieważ nieproszeni przybysze zabierają z sobą najstarszą siostrę — dwudziestoletnią Nenę. Nie pomagają lamenty matki i płacz rodzeństwa oraz szarpanina z oprawcami. Chłopiec opisuje dramatyczną scenę zabrania siostry do sztabu:

Siostra bezradnie płakała. Jej krzyki przerwało uderzenie żołnierza, które powaliło mamę. Krwawiąca twarz nie powstrzymywała mamy, która znowu złapała żołnierza za plecy, jednak drugi wyciągnął pistolet z zamiarem, by ją zastrzelić. Dzięki odwadze siostry, która go powstrzymała obietnicą, że pójdzie z nimi, mama i my także zostaliśmy żywi. […] pomimo tego że przytrafią się jej bardzo nieprzyjemne rzeczy, pomimo tego że przypuszczała, że nie wróci, tak jak nie wrócił nasz tata, ona była wystarczająco silna i zdecydowana, by pójść do piekła, tylko żeby nas ochronić. **Ona jest bohaterem**. […] widok siostry, która przygarbiona włóczy się do domu, ściął nas z nóg. […] Kiedy siostra podeszła, poczułem jej jęk, poczułem, jak ból z niej wyziera. Byłem zmieszany, ponieważ śladu krwi nie było, nie było też siniaków. Była rozczochrana i miała opuchniętą twarz od płakania. […] tylko płakała i płakała. Wodę, którą wypiła, od razu zwymiotowała. […] Tylko mama wiedziała, co się stało[55].

W świadomości dziesięciolatka nie mieści się jeszcze zjawisko gwałtu dokonywanego przeważnie na kobietach. Jest zdezorientowany, ponieważ do tej pory cierpienie utożsamiał jedynie z brutalnym biciem i jego skutkami. Wielokrotne gwałty na siostrze, nawet we wspomnieniach dorosłego mężczyzny, przybierają postać zawoalowanych opisów, nie do końca zrozumiałych zdarzeń, ponieważ siostra Nena zobowiązała się codziennie wychodzić do żołnierzy w sztabie w zamian za ochronę rodziny. Marijan nie pojmuje tego: „Uważaj, Nena, żeby ciebie nie pobili tak jak mnie. Uważaj na siebie, mogą cię zabić”[56]. Dubravka Ugrešić zauważa, że na Bałkanach zjawisko gwałtów jest postrzegane w aspekcie kulturowym: gwałt jako strategia, seksualny terror i sposób, w jaki powszechnie traktuje się tam kobiety, a który w warunkach wojennych jest/był dodatkowo zintensyfikowany.

Na terytorium jugosłowiańskim gwałt nigdy nie był uważany za poważne wykroczenie. […] z takiej praktyki życiowej wynikała popularna rada dla kobiet ujęta w anegdotę: Jeśli was gwałcą, najlepiej jest się poddać i spróbować odnaleźć w tym przyjemność[57].

W warunkach wojennych gwałt staje się demonstracją władzy i przewagi nad słabszym przeciwnikiem, wyładowaniem agresji, brutalnym poniżeniem.

[54] *Sunčica*, Świadectwo I, s. 32.
[55] M. Gubina, *op. cit.*, s. 75–76.
[56] *Ibidem*, 76–77.
[57] D. Ugrešić, *op. cit.*, s. 156.

© for this edition by CNS

A ponieważ na tych przeklętych Bałkanach każde kłamstwo staje się w końcu prawdą, a każde wypowiedziane słowo — rzeczywistością, zaledwie w kilka lat później dojdzie do męskiej, z psychoanalitycznego punktu widzenia — głęboko homoseksualnej wojny, wojenna strategia gwałtu zaś stanie się chlebem powszednim. Okrutnie gwałcić się będzie Bogu ducha winne kobiety, a ich ciała posłużą mężczyznom za medium. […] Wojna w byłej Jugosławii to męska wojna. Kobiety w tej wojnie to skrzynki pocztowe, ciała, które służą do przesyłania informacji innym mężczyznom, wrogom. Wrogom, którzy jeszcze nie tak dawno byli braćmi. — Gwałty w czasie wojny to zwyczajna rzecz, sprawa męskiej psychologii, rodzaj irracjonalnego, […] negatywnego komplementu dla kobiety, odrażający wybryk seksualny. Ale to, co naprawdę jest potworne, to świadome zapładnianie Chorwatek i Muzułmanek przez Serbów. Nie przypadkowy gwałt, ale świadome zapładnianie. To pomysł nazistowski […][58].

Problematykę niechcianych ciąż, będących rezultatem gwałtów wojennych, podejmują między innymi utwory Slavenki Drakulić *Kao da me nema* (2000), a także film Jasmilii Žbanić *Grbavica* (2006). Pochylając się nad zagadnieniem gwałtów zbiorowych, rozumianych jako „element końca wojny", Bożena Karwowska zauważa:

Jakkolwiek gwałty dokonywane przez zwycięskie armie były (i są) nieomal usankcjonowane kulturowo, kobiety, które były ich ofiarami, niechętnie mówiły i pisały na temat swoich przeżyć[59].

Hotel Zagorje jest autobiograficznym zapisem wspomnień z okresu dzieciństwa, które przypadło na lata wojny w Jugosławii. Główna bohaterka (*alter ego* autorki) wraz z mamą i bratem dzięki ucieczce z okupowanego Vukovaru ocala życie, ale dzieli los tysięcy uchodźców. Kilkuletnia tułaczka po Chorwacji staje się traumatycznym piętnem na psychice dziewczynki, wywołującym rozbicie jej tożsamości. Książka Ivany Simić-Bodrožić (podobnie jak intymne wyznania M. Gubiny) jest jednocześnie głosem młodego pokolenia, które dzieciństwo spędziło w scenerii wojennej, a dopiero po latach boryka się z widocznymi następstwami traumy konfliktu jugosłowiańskiego. W związku ze zbombardowaniem Vukovaru bohaterka *Hotelu Zagorje* wraz z rodziną zostaje skazana na długotrwałą tułaczkę po wielu miejscach tymczasowego pobytu. Początkowo znajduje schronienie u krewnych w Zagrzebiu, następnie — jak wielu slawońskich uchodźców — zostaje przekwaterowana do ośrodków pomocy, by na końcu trafić do jednego z nich — w Chorwackim Zagórzu (w Zagorju, na północy Chorwacji). Początkowo pomoc państwa i rozmaitych organizacji humanitarnych jest całkiem przyzwoita i dobrze zorganizowana. Jednak szybko okazuje się, że przybysze traktowani są przez tubylców jako osoby drugiej kategorii, intruzi, którzy nie pasują do wielkomiejskiego otoczenia. U Simić-Bodrožić nie znajdujemy scen bezpośredniego okrucieństwa wojny, o jakich piszą autorzy *260 dni* i *Sunčicy*. Niejako na drugim planie są obecne informacje o sytuacji w Vukovarze, losach poszczególnych członków rodziny, sąsiadach i zaginionym ojcu. W tym przypadku głównym powodem traumy jest następstwo dorastania w czasie wojennej zawieruchy, kilkuletnia tułaczka, poszukiwania zaginionego ojca i pytania o własną tożsamość, na którą w kontekście chorwackim nakłada się paradygmat

[58] *Ibidem*, s. 96, 163.
[59] B. Karwowska, *op. cit.*, s. 10.

© for this edition by CNS

regionalizmu (małej ojczyzny), a także posługiwanie się regionalną odmianą języka chorwackiego. Dodatkowo wyznania Simić-Bodrožić wpisują się w dyskurs kobiecego pisania o wojnie, ze szczególnym uwzględnieniem czynnika tożsamościowego. Główna bohaterka przeżywa bowiem swego rodzaju rozbicie własnej przynależności etnicznej, regionalnej i kobiecego „ja", zastanawiając się, kim jest? (Jugosłowianką, Chorwatką, Slawonką, Vukovarką?):

Specifičnost ženskog diskursa temeljenog na iskustvu rata ogleda se u sljedećim karakteristikama: jasnije otvaranje prostora za propitivanje odnosa prema sebi i drugome, prema vlastitoj subjektivnosti i identitetu, prema naciji i ideologiji, otkrivaju se načini života u izbjeglištvu, razotkrivaju se oblici narušavanja moralnog integriteta žena i emotivni zločini nad njima, prikazuju se njezine nelagode, patnje i strah, tjelesnost i intimnost, njezin gubitak vjere u budućnost i energija kojom opstaje[60].

Tymczasowy pobyt u krewnych w Zagrzebiu jest pełen niemiłych sytuacji, rozczarowań i upokorzeń. Stolica okazuje się zbyt duża, obca i przestrzennie skomplikowana niczym labirynt. Na samym początku rodzina i inni mieszkańcy starają się być mili i pomocni, jednak w miarę jak „tymczasowy" okres pobytu uchodźców znacznie się wydłuża, zagrzebianie dają do zrozumienia przybyszom, którzy z reguły pochodzą z ogarniętej wojną prowincji i terenów przygranicznych, że są oni zbędnym balastem dla wielkomiejskiego otoczenia. Przykre słowa padają również ze strony krewnych: „Ti ćeš nama sav kruh pojesti. [...] a mi nikad sami nismo otvarali frižider"[61]. Mieszkańcy chorwackiej stolicy uchodźców ze Slawonii mylą z uchodźcami z sąsiedniej Bośni i Hercegowiny. Główna bohaterka oczami dziecka postrzega te różnice w następujący sposób:

Ispočetka su Zagrepčani bili naprosto bolji ljudi. Bili su ljepše obučeni, hodali su po širim ulicama i velikim trgovima, vozili su se u tramvaju i pritom izgledali kao da ne rade ništa uzbudljivo. Imali su tostere i perilice za posuđe, a u kutovima soba paučinu. Tako smo ih mi vidjeli. Ubrzo smo se i mi vozili tramavajem, besplatno na žuti karton, i svladali nekoliko gradskih linija. Mogla sam se voziti po cijele dane i jesti samo slance jer smo stalno morali odlaziti u neke općine, Crveni križ i Caritas po namirnice, meni je to bilo lijepo. Jednom smo u Caritasu dobili punu torbu slatkiša i teglili je prema Črnomercu u tramvaju prepunom ljudi. Dotjerana gospođa u našim kolima rekla je kolegici da *to izbjeglice rade gužvu jer se po cele dane vozaju sim tam*. Pogledala sam je i nasmiješila se jer sam znala da smo prognanici, a da su izbjeglice iz Bosne[62].

W *Hotelu Zagorje* wątek dotyczący konstruowania tożsamości rozpoczyna się wspomnieniami z dzieciństwa i wspólnej zabawy głównej bohaterki z bratem, którą nazywano „Granica":

On bi me pitao: — Koja ćeš ti biti zemlja, Jugoslavija ili Njemačka? Ali zapamti da je Jugoslavija tvoja domovina i da su partizani pobijedili Nijemce. — Jugoslavija, ja ću biti Jugoslavija! — uzviknula bih[63].

[60] H. Sablić-Tomić, *Gola u snu. O ženskom književnom identitetu*, Zagreb 2004, s. 52.
[61] I. Simić-Bodrožić, *Hotel Zagorje*, Zagreb 2010, s. 10.
[62] *Ibidem*, s. 10–11.
[63] *Ibidem*, s. 21.

© for this edition by CNS

Czas spędzony w Chorwackim Zagórzu przyczynia się do rozwarstwienia lub zburzenia poczucia tożsamości i własnej przynależności. Życie w jednej z *zagorskich* wsi nie jest idyllą, wręcz przeciwnie — z czasem dochodzi do wielu konfliktów i niesnasek, gorszych niż te w Zagrzebiu. Bohaterka opisuje liczne nieporozumienia między autochtonami a „obcymi":

U seosku osnovnu školu upisalo se nas stotinjak. Veći dio iz Političke i manji dio Brđana, Vukovaraca koji su živjeli u hotelu na brdu pa smo ih tako prozvali. […] Ujedinili smo se u rat protiv Pajceka, to je bio omiljeni nadimak za Zagorce, koji je počeo odmah. Bio je okrutan i dugotrajan, uz rijetka primirja i pokoje stvarno prijateljstvo. Svi smo bili manje-više istih godina, gotovo jednako siromašni, ali mi smo došli iz grada, pravog, s gradskim trgom, baroknim zgradama, gradskom kavanom i nobelovcem, a oni su imali samo slastičarnu kod Sulje i šugavog Predsjednika komunjaru koji sve ovo i zakuhao. Argumenti su bili neoborivi. Da ne spominjem one manje važne kao što su smrad po svinjama, blatnjave čizme do koljena, pijane učenike viših razreda i pokoju trudnu Pepicu. Manji broj Pajceka je bio iz sela u kojem je postojala škola i ulična rasvjeta, a ostali iz raštrkanih zaselaka, premalih da bi se ikako zvali, pa su imali zajedničko ime: Zagorska Sela. Takve Pajceke nismo ništa razumjeli, nama je njihov govor zvučao kao mješvina šiptarskog i slovenskog. Zvali smo ih socijalni slučajevi, mada smo svi skupa bili na platnoj listi države, samo što su oni to bili svojom voljom ili naprosto zato što su glupi i lijeni, a mi zbog Srba. Mrzili smo ih jednako kao i oni nas, tukli smo se pojedinačno ili u grupama. Mi smo za njih bili uljezi koji ih ugrožavaju, prognanici s velikim penzijama i video-rekorderima, koji žive u hotelu gdje im je sve servirano, a oni bi dali kravu za tjedan dana takvog života. S druge strane mi nismo znali ima li krava rogove i zato su nam se rugali. Nije im bilo jasno da nas to ne pogađa[64].

Proces określania tożsamości młodej dziewczyny dokonuje się przede wszystkim przez uświadomienie sobie przez nią dużej różnicy regionalnej pomiędzy Chorwatami i przynależności lokalnej, obyczajowej, a także dialektalnej. Następnie, w czasie krótkiego, gościnnego pobytu dziewczynki u jednej z rodzin we Włoszech, które przyjmowały gościnnie dzieci z obszarów Jugosławii, jej własne wyobrażenie o przynależności zostaje skonfrontowane ze sposobem postrzegania sytuacji wojennej przez włoską rodzinę. W czasie pobytu we Włoszech bohaterka zaczyna coraz bardziej rozumieć sytuację w rozpadającej się Jugosławii i istniejące w ramach federacji różnice etniczne.

Onda je zazvonio telefon, otac se digao i rekao nekom u slušalicu: — Si, bambina jugoslava. — Ono poslije nisam razumijela, ali ovo prvo mi je odzvanjalo u glavi i osjetila sam kako mi krv nazire u obraze. *Bambina jugoslava*, tako su me nazvali. Nisam se više smiješila i čekala sam kad otac završi razgovor. Kada se vratio za stol, pogledala sam ga najozbiljnije i najnepristojnije što sam znala i rekla: — Croatia, no Jugoslavija, bambina Croatia[65].

Kulminacyjnym momentem staje się opis przyjęcia dla dzieci: główna bohaterka zostaje wówczas postawiona w sytuacji, w której nieuniknione jest spotkanie z pewną młodą Serbką:

Poslijepodne smo trebali ići na rođendan Isabelline prijateljice, a ja sam shvatila da će tamo isto biti jedna *bambina jugoslava*, ali ne iz našeg autobusa, nego neka koja se doselila ovamo prije dvije go-

[64] *Ibidem*, s. 45–47.
[65] *Ibidem*, s. 58.

© for this edition by CNS

dine pa ću imati s kime razgovarati na hrvatskom, […]. Odjednom je […] prišla meni i rekla: — Ja sam Maja, dolazim iz Beograda, a ti? […] Sledila sam se. — Iz Vukovara — Procijedila sam. Nisam je mogla gledati. — Baš lepo, možemo na jugoslavenskom da pričamo — rekla je Maja. — Ja pričam hrvatski — odbrusila sam. — Pa to je isto — smiješila se Maja. — Nije isto — rekla sam i otišla u najudaljeniji dio sobe gdje sam pronašla stolicu[66].

Świadomość znaczącego zróżnicowania rozpadającej się Jugosławii, ale również Chorwacji (pod względem regionalnym i mentalnym), rodzi w umyśle młodej dziewczyny pytanie: co właściwie oznacza bycie Chorwatką? Dorastanie w okresie wojny i rozpadu Jugosławii staje się nie tylko tłem wydarzeń, lecz także lustrem, w którym przegląda się młoda Chorwatka, próbująca stworzyć obraz własnej tożsamości na podstawie swojej prywatnej mikrohistorii. Jak zauważa H. Sablić-Tomić:

Ratne hrvatske prilike specifičan su poticaj za javni angažman, za oblikovanje identiteta kroz tekst u kojemu zavidan stupanj personalizacije i demokratizacije projiciran promjenama nameće pojedincu određenu društvenu ulogu[67].

Oprócz rozbitej tożsamości i dorastania w czasie wojny w *Hotelu Zagorje* został przywołany szczególny rodzaj traumy, etos wygnańczy (chorw. *egzilatnska situacija*), związany z poczuciem utraty domu, ojczyzny oraz świadomością wygnania, którą cechuje życie „w przestrzeni nigdzie" (*u nigdje prostoru*). E. Kazaz określa ten typ literatury wojennej jako wygnańczą, nacechowaną dramatem tożsamości[68].

Zarówno zeznania zgwałconych kobiet w zbiorze świadectw *Sunčica*, zbeletryzowana prywatna opowieść Marijana Gubiny, jak i wspomnienia Ivany Simić-Bodrožić o bolesnym dorastaniu i tułaczce w czasie wojennej zawieruchy, stanowią przykłady Foucaultowskiego „sobąpisania"[69]. Bolesne, czasem wstydliwe wspomnienia opowiada podmiot mówiący, „[…] prywatny, cielesny, który przekazuje w tekście swe niepowtarzalne jednostkowe doświadczenia"[70]. Andrzej Zawadzki podkreśla, że:

Odniesienie do koncepcji „sobąpisania", gdzie […] akt pisania, czy szerzej — opowiadania, narracji, jest traktowany nie jako anihilacja „ja" w bezosobowej i anonimowej przestrzeni tekstu, lecz przeciwnie — jako akt konstytuowania podmiotowości i budowania tożsamości[71].

Wobec doświadczeń tysięcy ofiar nasuwa się pytanie, czy współczesna kultura chorwacka może być traktowana jako kultura posttraumatyczna? Jak zauważa Anna Mach:

---

[66] *Ibidem*, s. 60–61.

[67] H. Sablić-Tomić, *op. cit.*, s. 150.

[68] E. Kazaz, *Pisanie o wojnie…*, s. 193.

[69] M. Foucault, *Sobąpisanie*, [w:] *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, przekład zbiorowy, Warszawa 1999, s. 310–311.

[70] A. Zawadzki, *Podmiot literacki*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 243.

[71] *Ibidem*.

© for this edition by CNS

kondycja posttraumatyczna stanowi raczej paradygmat określający kształt kultury, sposób funkcjonowania danej zbiorowości. Symptomy posttraumatyczne nie muszą zatem dotyczyć ocalonych z katastrof czy ofiar rzeczywistej przemocy. […] cierpieć na nie mogą także całe zbiorowości[72].

Na temat doświadczenia traumy, pamięci traumatycznej i ich funkcjonowania w ujęciu czasowym i pokoleniowym Dominic LaCapra wyraża się następująco:

Doświadczenie nie jest punktowe i ma nieuchwytny wymiar, jak długo odnosi się do przeszłości, która nie przeminęła — przeszłości, która nachalnie nawiedza teraźniejszość i może blokować lub udaremniać przyszłe możliwości. Tak zwana pamięć traumatyczna przenosi ze sobą do teraźniejszości i przyszłości doświadczenie, w ramach którego wydarzenia są ponownie kompulsywnie doświadczane tak, jakby między przeszłością a teraźniejszością nie istniała żadna odległość ani różnica. W pamięci traumatycznej przeszłość nie jest po prostu zamkniętą i skończoną historią. Wciąż żyje w doświadczeniu i nawiedza czy mami jednostkę lub zbiorowość (w wypadku wspólnych wydarzeń traumatycznych) i, aby została zapamiętana, musi zostać przepracowana z pewną dozą świadomej kontroli i krytyczną perspektywą umożliwiającą przetrwanie […][73].

W dyskursie chorwackim z pewnością dominuje eksponowanie „na zewnątrz" narodu chorwackiego jako ofiary. Wspomnienia z ostatniej wojny, należące raczej do sfery prywatnej, jawią się jako przykład traumy kolektywnej. W nawiązaniu do rozważań D. LaCapry nad doświadczeniem traumy (tu: związanym z wojną i konfliktem jugosłowiańskim) i (nie)możliwości jej przepracowania — warto przytoczyć spostrzeżenia Roberta Kaplana:

W Zagrzebiu pojąłem, że walka o przetrwanie nie pozostawia wiele miejsca na odnowę i tworzenie. Ukraińcy i przedstawiciele innych narodów przeprosili za swój współudział w prześladowaniach Żydów w czasie Holocaustu; rozmaite środowiska chorwackie wciąż tylko zaprzeczają oskarżeniom. […] Tragedia Chorwacji polegała na tym, że narodziny tutejszego nowożytnego nacjonalizmu zbiegły się w czasie z pochodem faszyzmu przez Europę, wpychając zwolenników tego pierwszego w objęcia wyznawców tego drugiego. Odważne i jednoznaczne rozliczenie się z przeszłością jest warunkiem koniecznym wyzwolenia się z tego śmiertelnego uścisku. […] Wojna w Jugosławii, która dla Chorwatów była walką o przetrwanie, opóźniła rozrachunek z historią Holocaustu w ich własnym kraju. Ale prędzej czy później muszą się z nią zmierzyć[74].

Zarówno kwestia ofiar ostatniej wojny, jak i problem Holocaustu stanowią pewien rodzaj niezrozumiałej strategii tabuizacji, przemilczeń i pominięć w pewnym sensie wypartych z chorwackiego dyskursu identyfikacyjnego. W sferze przemilczeń znajdują się tematy tabu, na przykład: Bleiburg, Jasenovac, Goli otok, prześladowania Żydów w czasie II wojny światowej, próby demaskowania jugosłowiańskiego totalitaryzmu czy demitologizacja ikon jugosłowiańskiego socjalizmu z J. Brozem-Tito na czele, próby odbrązawiania partyzantów itd. Do niedawna w narracji publicznej niechętnie mówiono również o pisarstwie kobiecym i jego przekazie (*žensko pismo*). Kultura traumy jest, według J. Tokarskiej-Bakir, reakcją na „kulturę milczenia".

[72] A. Mach, *op. cit.*, s. 219.
[73] D. LaCapra, *op. cit.*, s. 76.
[74] R. Kaplan, *Bałkańskie upiory. Podróż przez historię*, Wołowiec 2010, s. 62–63.

© for this edition by CNS

Można ją określić jako zadawniony uraz, wypartą traumę — zjawisko typowe dla pewnego rodzaju społeczeństw martyrologicznych, pozbawionych chęci wyleczenia, które zdają się istnieć dzięki bezustannemu „wpatrywaniu się w niegojącą się ranę"[75]. Zjawisko to LaCapra definiuje jako przenoszenie traumy na kolejne pokolenia, zarówno ofiar, jak i oprawców, skazując je na tak zwaną postpamięć i traumę drugiego stopnia[76].

Niniejsza analiza wybranych świadectw literackich o wojnie w byłej Jugosławii stała się jedynie przyczynkiem do szerokiej dyskusji nad zjawiskiem traumy wojennej, roli świadka i jego prywatnej historii w kontekście dziejów ludzkości i Historii, która lubi się powtarzać.

> Literatura ta, wypowiadając się z punktu widzenia epicentrum apokalipsy historycznej, dąży do udokumentowania tragedii zarówno indywidualnej, jak i społecznej. Niejednokrotnie staje się także socjologiczną oceną deformacji społeczeństwa oraz próbą analizy obserwowanych okropieństw tworów ideologicznych. […] Na szczególną uwagę zasługuje fakt: […] apokaliptycznego burzenia metanarracji jugosłowiańskiego socjalizmu, w której utopia socjalistyczna runęła, zamieniając projektotwórczy czas przyszły w krwawą zbrodnię czasu teraźniejszego. Po upadku socjalizmu, utopijne obietnice lepszej przyszłości przyniosły apokalipsę[77].

Problematyka związana z koncepcją przepracowania traumy, literatury świadectwa jako *katharsis*, opisywania wojny i innych sytuacji granicznych — będących przestrogą dla potomnych — przywołuje ciąg pytań dotyczących języka, jakim można by traumę opisać. W rozważaniach na temat chorwackiej literatury wojennej z końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku, która według jej badaczy, świadków i opinii publicznej jest wciąż marginalizowana, pojawia się koncepcja literatury świadectwa, spełniającej funkcję terapeutyczną. Mówienie/pisanie o wojnie jest pewnego rodzaju *katharsis* zarówno dla ofiar, jak i oprawców. Źródłem podobnych dylematów była/jest oczywiście literatura dotycząca Holocaustu[78]. W odniesieniu do języka, jakim można/należało opisać te doświadczenia, warto przytoczyć myśl Imre Kertésza[79], który w jednym ze swoich esejów odpowiada, że nie istnieje żaden

[75] J. Tokarska-Bakir, *Historia jako fetysz*, [w:] *eadem*, *Rzeczy mgliste. Eseje i studia*, Sejny 2004, s. 98.

[76] D. LaCapra, *op. cit.*, s. 171.

[77] E. Kazaz, *Pisanie o wojnie…*, s. 180–181.

[78] Spośród wielu publikacji związanych z tym tematem można wymienić między innymi: G. Agamben, *Co zostaje z Auschwitz*, Warszawa 2008; P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, Kraków 2007; I. Kertész, *Język na wygnaniu*, Warszawa 2004; H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, Kraków 1998.

[79] „W każdym języku, w każdym narodzie i w każdej cywilizacji istnieje dominujące Ja, za pośrednictwem którego rejestrowany, rządzony i opisywany jest świat. Takim podmiotem jest nieustannie funkcjonujące kolektywne Ja, z którym szersza wspólnota — lud, naród, kultura — z większym lub mniejszym powodzeniem może się utożsamiać. Ale gdzie ma znaleźć ojczyznę świadomość Holocaustu, o którym z języków można powiedzieć, że jest ogólnym podmiotem Holocaustu, dominującym Ja Holocaustu, językiem Holocaustu? A kiedy zadamy to pytanie, czy możemy uniknąć kolejnego pytania, czy w ogóle można sobie wyobrazić własny, wyłączny język Holocaustu? A jeśli tak, czy język ten nie

© for this edition by CNS

szczególny i adekwatny język, którym można by opisać Holocaust. Według A. Zlatar wyrażalność/opisywalność/przedstawialność wydarzeń traumatycznych wiąże się z kwestią (nie)człowieczeństwa, z pojęciem zdarzenia czy doświadczenia, które przekracza granicę człowieczeństwa i humanitaryzmu:

Teza o neiskazivosti traume pokazuje se u dva argumentacijska oblika. Jedan je filozofski, i taj govori o neizrecivosti ne-čovječnog kao takvog. Drugi je psihijatrijske ili psihoanalitičke prirode, i tvrdi da jake traume, radikalni traumatični doživljaji u kojima je došlo do depersonalizacije i dehumanizacije čovjeka, do gubljenja njegovog osobnog identiteta i konzsistentnosti, ne mogu biti „prerađeni", ne mogu „doći do jezika" i „biti iskazani, pa time i riješeni". Neiskazivost traume tako se ustvari povezuje u temelju s nepojmljivošću ne-čovječnog zločina, odnosno, traume koja je čovjeka dovela *s onu stranu čovječnosti*, kakva je, par exellance, *trauma holokausta*[80].

W przytoczonych tekstach, próbujących opisać wojnę w Jugosławii i przepracować traumę związaną z jej koszmarem, dla tysięcy jednostek ludzkich uwidacznia się uniwersalne doświadczenie cierpienia i poniżenia, krytyka współczesnej cywilizacji wieku XX, władzy i polityki. Nie istnieje również żaden uniwersalny język, za pomocą którego można by wyrazić niewyrażalne, opisać nieopisywalne. N. Moranjak-Bamburać podkreśla nawet niemożliwość pisania o wojnie[81]. Sposób opowiadania stanowi w tym wypadku zindywidualizowana opowieść i przeżywane na nowo wspomnienie. W przytoczonych tekstach pobrzmiewa opór wobec przeżytych zdarzeń i rzeczywistości. Czasami dokonuje się on za pomocą najmniej oczekiwanych, a nawet skrajnych emocji (styl), takich jak: strach, ironia, komizm, złość, niedowierzanie, obojętność, apatia itd.:

Katarza, kao što znamo, nije donijela „razriješenje i pročišćenje" negativnih osjećaja. Pad Vukovara njegovim je građanima donio samo dugotrajnu traumu, i ona će još dugo tražiti načine svoga iskazivanja. […] otpor prema stvarnosti je jedini mogući način svakodnevnog suočavanja s ratom. Strah, nesnalaženje, naivne početne reakcije… postepeno nestaju i bivaju zamijenjeni konstantnim naporom za preživljavanje[82].

---

powinien być okrutny i pełen żałoby, taki, że wreszcie zniszczyłby tych, którzy się nim posługują?", I. Kertész, *Język na wygnaniu*, Warszawa 2004, s. 187.

[80] A. Zlatar, *Tekst, tijelo, trauma…*, s. 182.

[81] N. Moranjak-Bamburać, *op. cit.*, s. 79.

[82] A. Zlatar,*Tekst, tijelo, trauma…*, s. 168.

© for this edition by CNS